

Rosja w ogniu

Iwona Wiśniewska

Utrzymujące się od połowy czerwca anomalne temperatury wywołały ogromną falę pożarów w centralnej Rosji. Ogień pochłonął ponad 50 ofiar, tysiące hektarów lasów, kilka tysięcy domostw. Skala klęski obnażyła słabość rosyjskich struktur państwowych wobec żywiołu, negatywne konsekwencje scentralizowania władzy pod rządami Władimira Putina oraz wieloletnie zaniedbania w profilaktyce przeciwpożarowej.

Upały i pożary będą miały bardzo negatywne skutki dla rosyjskiej gospodarki (zwłaszcza w rolnictwie). Ze wstępnych szacunków wynika, że straty przekroczą 1% PKB Rosji. Polityczne konsekwencje klęski żywiołowej będą najprawdopodobniej bardzo ograniczone. Mało prawdopodobne są dymisje wysokich urzędników państwowych, można oczekiwać jedynie roszad urzędników niższych szczebli. Jednocześnie społeczeństwo, mimo że rośnie jego niezadowolenie z polityki władz, nie jest chętne do wyrażania swoich krytycznych postaw w masowych protestach.

Skala pożarów i działania władz

W wyniku anomalnie wysokich temperatur utrzymujących się w Rosji przez prawie 2 miesiące i spowodowanej nimi suszy powstało, zgodnie z oficjalnymi danymi, prawie 30 tys. ognisk pożarów lasów i torfowisk na obszarze 856 tys. ha (w tym ponad 2 tys. ha torfowisk). W miasta płonących regionów pojawił się gęsty toksyczny smog. Najbardziej ucierpiały dwa okręgi federalne: Centralny (obwody riazański, woroneski, władymirski i moskiewski) oraz Nadwołżański (obwód niżnonowogrodzki, Republiki Mari El i Mordwa). W wyniku pożarów zginęły 53 osoby, spłonęło ponad 2 tys. domów. Walka z żywiołem nie została jeszcze zakończona, systematycznie zmniejsza się jednak skala pożarów (17 sierpnia płonął obszar 22,5 tys. ha).

Do gaszenia pożarów zaangażowanych zostało ponad 166 tys. osób (w tym prawie 130 tys. funkcjonariuszy Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (MCzS), 10 tys. żołnierzy rosyjskiej armii i 0,5 tys. strażaków z zagranicy) oraz ponad 26,5 tys. jednostek pożarniczych. 2 sierpnia prezydent Dmitrij Miedwiediew w 7 najbardziej dotkniętych przez pożary regionach Rosji wprowadził stan nadzwyczajny. Rząd FR wydzielił 5 mld rubli (ok. 170 mln USD) na odbudowę domostw pogorzalców i odszkodowania dla nich, oraz 300 mln rubli (10 mln USD) na zalanie podmoskiewskich torfowisk.

Zarówno prezydent Miedwiediew, jak i premier Putin przerwali swoje urlopy i na bieżąco monitorowali akcje przeciwpożarową, odwiedzali pogorzalców (w celach wizerunkowych premier wziął udział w akcji gaszenia siedząc za sterami samolotu pożarniczego). W walce z żywiołem małą efektywność wykazały władze regionalne, które początkowo w większości

bagatelizowały problem (np. gubernator obwodu niżnonowogrodzkiego, mimo że w regionie szalały już pożary, informował premiera FR, że sytuacja jest pod kontrolą i pomoc centrum nie jest potrzebna).

Przyczyny klęski żywiołowej

Główną przyczyną pożarów były utrzymujące się od połowy czerwca ponad 30-stopniowe upały i susza. Jednak na skalę strat wpłynęły również kwestie strukturalno-administracyjne, w tym polityka centralizacji państwa prowadzona przez Władimira Putina.

Wśród przyczyn administracyjnych najważniejsze znaczenie miał wprowadzony w 2007 roku Kodeks Leśny, w konsekwencji którego ok. 3/4 leśników zwolniono (obecnie w leśnictwie pracuje ok. 50 tys. osób) i zdjęto z nich obowiązek ochrony lasu przed pożarami (w ten sposób zniszczono najniższy szczebel monitorowania sytuacji na obszarach leśnych i gaszenia pożarów w zarodku).

Istotne dla skali klęski były również zaniedbania profilaktyki przeciwpożarowej (dotyczące przecinek w lesie, dostępu do wody, dróg ewakuacyjnych i systemu informowania o pożarze) oraz niezabezpieczenie przez państwo osuszonych torfowisk (w latach 1920–1970 torf był istotnym surowcem energetycznym w Rosji).

Część pożarów była prawdopodobnie również wynikiem podpaleń, m.in. przez mieszkańców liczących na wysoką pomoc finansową od państwa oraz przedsiębiorstw prowadzących nielegalną wycinkę lasów w Rosji dla zatarcia śladów przestępstwa.

Również problemy strukturalne Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (odpowiedzialnego za akcję przeciwpożarową) wpłynęły na skalę pożarów. Służba ta ma ogromny przerost kadry dowódczej nad funkcjonariuszami (na 1 generała przypada 160 funkcjonariuszy, prawie 7 razy mniej niż w rosyjskiej armii). MCzS w ostatnich latach wielokrotnie demonstrowało swoją efektywność w przypadku np. ataków terrorystycznych w Rosji czy pokazowych akcji przeciwpożarowych za granicą. Dotychczas MCzS nie musiał jednak walczyć z tak potężną klęską żywiołową.

Problemy administracyjne utrudniające skuteczną walkę z żywiołem zostały pogłębione przez centralizację władzy w Rosji i wyznaczanie władz regionalnych przez Kreml. Samodzielność gubernatorów została ograniczona, przestali oni zabiegać o poparcie społeczne w regionie i dbać o interesy mieszkańców, ponieważ ich los został uzależniony od decyzji politycznej Moskwy (np. prezydent FR, mimo nieefektywności w walce z pożarami gubernatora niżnonowogrodzkiego, nie zdecydował się na zmianę decyzji i pozostawił go na drugą kadencję).

Konsekwencje pożarów

Konsekwencje pożarów w Rosji można rozpatrywać w kilku wymiarach: ekonomicznym, politycznym, społecznym i ekologicznym. Obecnie wydaje się, że najdotkliwsze dla Rosji będą skutki ekonomiczne. Nadal brakuje konkretnych wyliczeń strat spowodowanych przez ogień, jednak ze wstępnych szacunków wynika, że bezpośrednie straty (np. spalone nieruchomości i ruchomości, lasy, zniszczone uprawy) przekroczą 15 mld USD (tj. ok. 1% PKB Rosji). Na razie trudno ocenić, jaki wpływ klęska żywiołowa będzie miała na tegoroczne

rosyjskie wskaźniki makroekonomiczne. Wiele zakładów ograniczyło swoją produkcję, zbiory zbóż zmniejszyły się o 20% w porównaniu z ubiegłym rokiem, ponadto rosnące ceny żywności negatywnie wpływają na poziom inflacji, a koszty walki z żywiołem i usuwania szkód mogą zwiększyć deficyt budżetowy.

Mimo ogromnych strat gospodarczych, wydaje się, że konsekwencje polityczno-społeczne pożarów będą bardzo ograniczone. Spadły co prawda notowania prezydenta i premiera (według ośrodka badawczego WCIOM prezydentowi ufało na początku sierpnia 39% badanych, tj. 5 pp mniej niż w styczniu, a premierowi 47% – 6 pp mniej), nadal jednak obaj politycy cieszą się wysokim poparciem i nie mają konkurencji politycznej. Mimo wzrostu niezadowolenia społecznego z polityki władz, gotowość obywateli do protestów jest znacznie niższa niż zimą i wiosną br., kiedy przez Rosję przetoczyła się największa fala demonstracji. Wpływają na to sezon wakacyjny oraz zaadaptowanie się społeczeństwa do kryzysowej sytuacji gospodarczej.

Mało prawdopodobne są spektakularne dymisje urzędników szczebla federalnego (np. minister MCzS Siergiej Szojgu został pochwalony za swoją działalność i otrzymał dodatkowe środki na wyposażenie swojego ministerstwa). Niewykluczone jednak, że pożary mogą zostać wykorzystane przez Kreml do pozbywania się z elity niewygodnych czy nielojalnych urzędników, zwłaszcza na szczeblu regionalnym. Główna odpowiedzialność za tragedię spadnie zapewne na urzędników niższego szczebla, prezydent Miedwiediew już zwolnił dowódcę centrum badawczego Marynarki Wojennej pod Moskwą (spłonęła w czasie pożarów) i kilku innych wojskowych niższej rangi.

Duszący smog i upały wpłynęły na wzrost umieralności w Rosji (w lipcu w Moskwie zarejestrowano co najmniej 1,5 razy więcej zgonów niż rok wcześniej) i pogorszenie się stanu zdrowia obywateli. Trudne do oszacowania są obecnie konsekwencje ekologiczne dla Rosji. Niewątpliwie nastąpił wzrost emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, zniszczonych zostało wiele ekosystemów, których odtworzenie będzie bardzo trudne i czasochłonne.

Współpraca: Andrzej Wilk